



6 maja (w sobotę)

Uczymy pamięć policjantów z Pawłowic

6 maja (w sobotę) w Pawłowicach odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci pięciu policjantów z posterunku Policji Państwowej, zamordowanych jako jeńcy wojenni przez radzieckie NKWD w Miednoje.

Byli to: Teofil Szczepny - komendant posterunku, Wojciech Kuta - starszy posterunkowy, Franciszek Pierchala - posterunkowy, Ignacy Walkowiak - posterunkowy, Stanisław Jaskólski - posterunkowy. Tak to na nieludzkiej ziemi zginęła cała załoga posterunku.

Uroczystość rozpocznie o godz. 11.00 Msza św. w kościele p.w. św. Jana Chrzciciela. Następnie uczestnicy uroczystości przejdą pod budynek Komisariatu Policji, gdzie pamiątkowa tablica zostanie odsłonięta.

Przewidziany jest udział Kompanii Honorowej Policji oraz posłów z województwa katowickiego.

Obchody odbędą się pod patronatem przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, Komendanta Rejonowego Policji w Jastrzębiu Zdroju, nadkomisarza p. mgr Bruno Ignacka i przewodniczącego Rady Gminy p. mgr inż. Eugeniusza Pajęka, którzy proszą społeczeństwo Pawłowic i okolicy o liczny udział.

Ładna, estetyczna, w centrum

GOLASOWICE DOSTAŁY NOWĄ POCZTĘ

Golasowice dostały nową pocztę. Mieści się w centralnym punkcie miejscowości, w DOMU STRAŻAKA, na którym ciągle siedzą budowlani. (I chyba posiedzą, skoro gmina, fundująca cały obiekt, wyłożyła do końca ubiegłego roku 3 miliardy starych złotych, a ma wyłożyć jeszcze 4 miliardy. Ważne też, że wreszcie ustalono termin ukończenia na październik 1995 (włącznie z elewacją zewnętrzną), choć bez otoczenia).

W każdym razie segment z pocztą jest gotowy - z oświetleniem, ogrzewaniem etc. Czynsz za najem pójdzie na potrzeby OSP.

Urząd zajmuje sześć pomieszczeń (z łazienką i zapleczem), czyli około 60 metrów kwadratowych. Jest jedno okienko przyjęć, jeden pokój obsługi klientów, rozmównica telefoniczna. Całość wygląda świeżo, estetycznie, nowoczesnie - włącznie z wyposażeniem. W popielatych ścianach, z żaluzjami w oknach, z ładną posadzką - jest po prostu miło.

Golasowicka poczta obsługuje dwa sołectwa - Golasowice i Jarząbkowice, czyli, że jej promień działania sięga 12 kilometrów. A świadczy wszystkie podstawowe usługi - obrót listowy, paczkowy, pieniężny. Tu wypłaca się renty i emerytury, tu prowadzi wpłaty i wypłaty z książeczek PKO. Dzienny obrót najlepiej zmierzyć 100 listami, wychodzącymi i przychodzącymi, bo tyle wynosi średnia.

Obsadą jest skromna - naczelnik urzędu p. Lidia Hejnoł, golasowiczanka z piętnastoletnim stażem pocztowym (czternaście lat pracowała w Warszowicach) i listonoszka

dokończenie na str. 2

Na czasie

Gmina nie popuści!

Chcę coś powiedzieć Szanownym Czytelnikom.

Większość ucieszyć, mniejszość zmartwić.

Otóż najbliższa każdemu mieszkańcowi władza jest w gminie. Najbliższa, czyli w zasięgu ręki. Do niej najprościej trafić, poradzić się, odwołać, poprosić i poskarżyć (jeśli trzeba).

Najbliższa, czyli wszystko wiedząca, wszystkich znająca. Mieszkańców z postawą obywatelską i mieszkańców sobiepanków.

Coraz mniej do gminy premierowi, ministrom, wojewodzie. Oni obracają się w sferze wielkiej polityki, podejmują decyzje ogólnokrajowe, ogólnowojevodzkie.

Natomiast te, które dotyczą każdego z nas, zapadają w Pawłowicach, z Pawłowic są wcielane i z Pawłowic się je egzekwuje.

O to szło i o to idzie w rozbudowie samorządności. Ogół to czuje, ogół to wie, ogół to uznaje.

Są jednak wyjątki. Tacy, którym się zdaje, że dopiero teraz będzie według ich "widzimisię", że "co tam, taka władza...".

Pomyśl się, mocno się pomyśl. Bo miejscowym trudno ćmić w oczy, ciężiej ująć kontroli.

Ktoś od lat używa gminny grunt, zarabia na tym a dzierżawy nie płaci... Ktoś ma za nic nakazy sanitarno - porządkowe, że fermy nie wolno prowadzić tak, aby sąsiadom zatruwała powietrze i życie... Ktoś przypuszcza, że można wyorywać znaki graniczne, bo co się niby stanie?

Gmina będzie twardo egzekwować przepisy i postanowienia. W dobrym interesie całej gminnej społeczności. Z obowiązku strzeżenia komunalnego mienia. Z nakazu dbałości o porządek.

W ustawie o samorządzie terytorialnym powiedziano: "W szczególności zadania własne gminy obejmują sprawy... PORZĄDKU PUBLICZNEGO".

Gmina ma prawo, sposoby, środki, żeby to czynić.

Dlatego ci, którzy nie wierzą, którym coś się zdaje - niech porzucą złudzenia, bo może boleć, bo będzie kosztować.

Gmina nie daruje łamania przepisów, lekceważenia interesu wspólnoty, szarogęszenia się i tym podobnych. Nic nie da pyskowanie, latanie z siekierą, czekanie żeby się zmęczyci.

Gmina swoje prawa będzie po prostu stosować. Stanowczo, wytrwale, konsekwentnie - aż do skutku.

REDAKTOR



Robert Skrzyński IV D

Swoje sprawy - w swoich rękach - str.5

Z prac Zarządu Gminy (posiedzenie 3 kwietnia)

Sprawy duże i drobne, a wszystkie ważne

Było to posiedzenie z udziałem sołtysów. Prowadził je wójt p. Damian Galusek.

Wnioski wykonane i w toku

Na początku przejrano stan wniosków przyjętych do wykonania. I tak:

- w Pielgrzymowicach w toku realizacji jest oświetlenie przy ulicy Jasnej;

- W Warszawicach zostanie postawiona tablica z nazwą miejscowości a zlikwidowano nieaktualną tablicę po ZOLL-POL-u;

- w tymże sołectwie znaki drogowe w obrębie skrzyżowania E93 z ulicą Pszczyńską odpowiadają normom. Śmieci z Domu Nauczyciela wywozi się na bieżąco.

- w Krzyżowicach wycinkę drzew przeprowadzi się przy okazji regulacji Pszczyńki, załatwia się oświetlenie ul. Korfantego; n.t. dalszej budowy chodnika potrzebne są ustalenia z Rejonem Dróg Publicznych.

- w Pawłowicach sołtys przeprowadził rozmowę z właścicielem warsztatu samochodowego (przy ul. Zjednoczenia) aby gromadzące się przy nim pojazdy nie utrudniały bieżącego ruchu.

- od 3 kwietnia zwiększono liczbę kursów autobusowych do Żor. Na temat niszczenia kamieni granicznych przy okazji innych robót oraz zanieczyszczania dróg przez rolników ukaże się w "Gminnych Racjach" przypomnienie przepisów.

- w Pniówku wykonano żądane znaki na ulicy Kruczej;

- w Pawłowicach - Osiedlu w sprawie śmietnika przy szkole interweniowano w administracji Osiedla.

Głos mają sołtysi

Sołtysi wysunęli następujące nowe wnioski:

Sołtys Jarząbkowicz p. H. Kluź - zwróciła się o interwencję do "Geofizyki" o naprawę zniszczonej ulicy Łąkowej oraz o odszkodowania za pęknięcia budynków spowodowane pracami wiertni.

Sołtys Pielgrzymowicz p. Z. Kapel - zgłosiła uszkodzenie bariery ochronnej na moście w okolicy sklepu p. Pachańskiego i wniosła o zainteresowanie się mieszkaniami w "Koczarni" oraz ustalenie kto jest właścicielem budynków.

Poinformowała o: a) przygotowanym wywozie zebranego w sołectwie szkła, b) zlikwidowaniu dzikiego śmietnika przy ul. Jastrzębskiej, które to miejsce zasypie się ziemią, c) o robotach porządkowych w otoczeniu kościoła.

Wójt powiadomił o staraniu LZS o zaadaptowanie pomieszczeń w szkole na szatnię dla sportowców, poprosił też o współdziałanie z dyrekcją SP odnośnie lepszego wykorzystania auli oraz wolnych pomieszczeń.

Sołtys Warszawicz p. E. Bujar wniosła o odnowienie przystanków przy cmentarzu; o polecenie właścicielowi zaniedbanej posesji przy ul. Kościelnej uporządkowania jej.

Przekazała również kolejną interwencję mieszkańców ul. Kościelnej przeciwko uporczywemu utrzymywaniu fermy przez p. Lasek. Dalej poprosiła o wyjaśnienie kto powinien zagospodarować pomieszczenia po ZOLL-POL-u jako właściciel gruntów i budynków oraz przeprowadzenie zawnazu ekonomicznej analizy ogrzewania wody w sali gimnastycznej.

Sołtys poinformowała również o zamiarze LZS-u dobudowania do budynku OSP szatni dla sportowców. Ustalono, że problem rozwiąże LZS wspólnie z OSP jako gospodarzem obiektu i z Radą Sołecką.

Tematy z Pawłowic

Sołtys Pawłowicz p. T. Bańczyk zdał relację ze spotkania z drogowcami.

Następnie wniósł następujące tematy do rozważenia i stopniowego załatwiania:

- znalezienia skutecznego sposobu sklonienia wszystkich mieszkańców do posiadania kubiów na śmieci. Wydaje się, że zarządzenie wójta w tej materii (z zeszłego roku) powinno być zastrzeżone.

- zwołania spotkania z dyrektorami szkół w związku z organizacją tegorocznego "DNIA ZIEMI";

- potrzeby wyznaczenia w poszczególnych sołectwach miejsc do składowania zużytych opon - obecnie są one rozrzucane po rowach;

- uprzątnięcia terenu na nasypie kolejowym w Pniówku (za lasem) oraz w okolicznych lasach;

- rozstrzygnięcia sprawy ugorów i nieużytków obok posesji pp. Paszendy i Borutki;

- wiosennego czyli dorocznego malowania oraz uprzątnięcia przystanków autobusowych;

- ustalenia szkód górniczych na ul. Świerczewskiego i Zjednoczenia, co należy uczynić z udziałem przedstawicieli

dokończenie na str. 4

dokończenie ze str. 1

... dostały nową pocztę

(doręczycielka) p. Ewa Zielona. Do obsługi mają około 1600+1700 mieszkańców plus firmy, stowarzyszenia, parafię.

Lepsze położenie trudno sobie wymarzyć, tak samo jak korzystniejsze sąsiedztwo. To przecież centrum miejscowości. W bezpośrednim pobliżu są sklepy, szkoła, biblioteka, zakład fryzjerski, przystanek autobusowy. Na wzgórzu, drogą w lewo, kościół i miejscowa parafia. Bo też ulica Kraszewskiego (Urząd Poczty jest pod numerem 2!) to główna droga tego sołectwa w kierunku Pawłowic, Cieszyna, Pielgrzymowic, Bzia, Jastrzębia.

Tym bardziej na takiej poczcie raz starą (oj, jak przestarzała!) centralka telefoniczna na ręczną obsługę z 30 numerami. Wprawdzie zbudowano ją w roku 1956 ale według modelu sprzed stu lat. Właśnie ten kontrast między nowoczesnymi pomieszczeniami a pożałuj Boże centralką pokazuje, jak pilną potrzebą jest telefonizacja gminy, tak upragniona w Golasowicach, jak w każdej innej miejscowości.

Dotychczas i od lat Urząd Poczty mieścił się w starym, gminnym budynku, odległym o jakieś 100 metrów. Porównywać nie warto, bo nie ma co.

Pani Lidia Hejnoł nowym miejscem także czuje się

usatysfakcjonowana, co wyraża się w okazywanym zadowoleniu oraz... bardzo ładnym stroju służbowym (bluzeczce, krawaciku, spódniczce i zakieciuku). Aż mnie zaskoczyło, bo tak estetycznie ubranego pocztowca jeszcze nie widziałem.

Czyli pocztowo Golasowice osiągnęły już europejski standard (no, poza tą żalostną centralką). Jest też 36 skrzytek do wynajmu, co stanowi kolejną nowość.

Nowy Urząd Poczty otwarto 10 kwietnia z udziałem wójta p. mgr inż. Damiana Galuska oraz dyrektora Rejonowego Urzędu Poczty w Rybniku p. Krystyny Korbel. Pomieszczenia i wyposażenie poświęcił - na chwałę Bogu, na użytek ludzkości - miejscowy proboszcz ks. Jan Skolik, prawie sąsiad. Obecni byli również ci, co być powinni - gminny komendant Ochotniczej Straży Pożarnej p. J. Wantuła, sołtys p. J. Skórzański - członek Zarządu Gminy, prezes OSP Golasowice p. P. Pękał, mieszkańcy.

Gdy odwiedziłem pocztę w trzy dni później - trwały roboty przy wykładaniu otoczenia (zjazdu i parkingu) piękną, prasowaną kostką betonową i ogradzaniu miejsca na kwiatowe rabatki. I tak Golasowice uczyniły duży krok do przodu.

KOW

Czy potrzebna jest nam szkoła zawodowa?

Dr inż. Regina PIECHACZEK - zastępca wójta gminy Pawłowice

W naszej gminie każdego roku kilkaset dziewcząt i chłopców kończy szkołę podstawową. Większość z nich - owszem - uczy się dalej, co jest bardzo pożądanym. Z absolwentów 1994 roku 49,3% trafiło do zasadniczych szkół zawodowych, 35,3% do liceów i 14,4% do techników. Oznacza to, że nauki nie kontynuował tylko 1%.

Jest to stan bardzo dobry, **ale czy da się go utrzymać w najbliższym dziesięcioleciu? Oto pytanie.** Jednocześnie przytoczona statystyka oznacza pobieranie nauki poza miejscem zamieszkania, co wiąże się z dużymi kosztami dla rodziców i ze znacznymi utrudnieniami dla młodzieży. Na miejscu, tzn. w gminie, nie uczymy, **bo nie posiadamy żadnej szkoły ponadpodstawowej.**

Chociaż nigdzie nie powiedziano, że każda gmina powinna mieć taką placówkę, to przecież trzeba realistycznie oceniać sytuację i przewidując patrząc w przyszłość. Zwłaszcza, że już w roku szkolnym 1995/6 liczba uczniów w Pawłowicach i w Pawłowicach - Osiedlu **zmniejszy się o około 50, a w Krzyżowicach już oduczamy niż.** Zresztą rzecz nie tylko i nie głównie w demografii ale w zbliżeniu procesu dalszego kształcenia do ucznia i jego domu.

Poza tym na rynku pracy, który może angażować młodych z naszej gminy, zachodzą ogromne przekształcenia. Kurczy się zapotrzebowanie na absolwentów szkół górniczych, jak też maleje liczba przyjęć do tych szkół. Nie chcemy również, aby niemal całe młode pokolenie musiało wiazać swoje nadzieje, swój los poza gminą. Przeciwnie - **znaczną jego część powinna pozostać w miejscu urodzenia lub w jego pobliżu i tu budować przyszłość.** Także w pawłowickiej gminie potrzebni będą młodzi, dobrzy fachowcy, aby mogła się dalej dynamicznie rozwijać, wreszcie w wyniku przekształceń w oświacie i przejmowania jej przez samorządy terytorialne (w bliskiej przyszłości także szkół zawodowych i średnich) nasi kandydaci mogą napotykać na trudności uzyskania miejsc w szkołach okolicznych miast.

Nie jest to czarnowidztwo, jest to patrzenie w przyszłość. Dlatego uważam się zobowiązana do postawienia pytania, na które już teraz musimy udzielić odpowiedzi. To pytanie brzmi: **czy gminie Pawłowice potrzebna będzie w bliskiej przyszłości szkoła ponadpodstawowa? Myślę w pierwszym rzędzie o zasadniczej szkole zawodowej,** bo na większe ambicje po prostu nas nie stać.

Jeszcze raz przypominam co skłania mnie do postawienia tej kwestii. I dodam: nie idzie tu wyłącznie o wygodę młodzieży, obniżenie kosztów dla rodziców - idzie także **o zapewnienie gospodarce gminy potrzebnych kadr.**

Wydaje mi się, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w tej dziedzinie mamy prawo do własnych rozwiązań, bo przecież sąsiednie gminy - nawet najbardziej życzliwe - nic nie załatwią za nas.

Gospodarcza teraźniejszość oraz rysująca się przyszłość żądają od młodego człowieka określonych umiejętności, opanowania konkretnego zawodu, który będzie mógł wykonywać i z którego będzie mógł żyć tam, gdzie jego rodzinne gniazdo.

Dlatego wydaje mi się, że - prędzej czy później - w Pawłowicach (dodam: w Pawłowicach - OSIEDLU) **musi powstać szkoła zawodowa. Nowocześnie zorganizowana, trafnie wyprofilowana. Niech w tej kwestii wypowiedzą się wszyscy zainteresowani.** Żeby im to ułatwić - przedstawiam następującą propozycję, zdając sobie w pełni sprawę z jej dyskusyjnego charakteru.

Otóż uważam, że w ciągu 3-5 lat i w oparciu o Szkołę Podstawową nr 2 w Pawłowicach - Osiedlu należy utworzyć **wieloprofilową, zasadniczą szkołę zawodową.** Przede wszystkim dla młodzieży z naszej gminy, lecz otwartą dla młodzieży gmin sąsiadujących.

Dlaczego zasadniczą zawodową? Ponieważ na technikum nas nie stać i ponieważ byłoby ono z natury rzeczy wąsko - specjalistyczne.

Natomiast zasadnicza szkoła zawodowa **powinna dawać przygotowanie w szeregu specjalności, zapewniając uczniom dość szeroki wybór a gminie fachowców z różnych dziedzin. Z jakich mianowicie?**

Niczego nie przesądzając uważam jednak, że najbardziej poszukiwanych a także dających szansę - zarówno chłopcom jak i dziewczętom.

Założmy zatem, że do specjalności dla chłopców zaliczylibyśmy mechanikę pojazdową, elektrykę pojazdową, naprawy zmechanizowanego sprzętu domowego, naprawy maszyn rolniczych, elektroinstalatorstwo, drogownictwo, budownictwo, stolarstwo, melioracje, szklarstwo, obuwnictwo, instalatorstwo wodno - kanalizacyjne... i tak dalej.

Założmy, że do specjalności dla dziewcząt zaliczylibyśmy fryzjerstwo, kosmetykę, krawiectwo (z modniarstwem), handel, ogrodnictwo, hodowlę zwierząt, i tak dalej.

Wyborów jest wiele a ostateczne zależałyby od rzeczywistego zapotrzebowania w gminie oraz okolicznych gminach.

Zresztą można by też pomyśleć **o profilu szkoły niejako dwuczęściowym - w pierwszej części byłyby to specjalności stale wyuczane, w drugiej specjalności wymienne segmentowo, odpowiednio do stopnia nasylenia rynku pracy danymi zawodami.** W miejsce takiego, w którym osiągnęlibyśmy dostatek fachowców, wprowadzilibyśmy na pewien okres inny, na który zapotrzebowanie by się pojawiło.

Kadrę nauczycieli przedmiotów podstawowych dostarczyłyby szkoły z Pawłowic, kadry nauczycieli zawodu należałoby pozyskać - i sądzę, że nie byłoby z tym większych trudności.

Tak rozumiana zasadnicza szkoła zawodowa (zresztą nie o nazwę idzie) przyjmowałaby rocznie 200-250 uczniów, a w razie zgłoszeń nawet więcej. Sądzę, że budżet gminy byłby w stanie udźwignąć ten ciężar.

Najważniejsze są pytania:

- czy taka szkoła jest w naszej gminie potrzebna?
- które specjalności (zawody) należałoby wybrać na dobry początek?
- czy jesteśmy w stanie sprostać tym zamierzeniom pod względem finansowym i obsady kadrowej?

Gdy o kadry idzie myślę, że nadejdą lata kiedy możemy stanąć w obliczu braku zajęć dla części spośród 162 nauczycieli, tworzących obecnie obsadę całego naszego szkolnictwa podstawowego. A przecież znakomita większość spośród nich związała się z gminą na stałe i dobrze się sprawdza na swoich funkcjach.

Zastosowanie przedstawionego pomysłu (jeśli się na to zdecydujemy po dokładnym zbadaniu potrzeb oraz możliwości) jest rozwiązaniem perspektywicznym. Może ono zacząć nabierać kształtów za jakieś trzy - pięć lat.

Ponieważ jednak jest to, jak napisałam, perspektywa - tym bardziej już dziś trzeba ją mieć w polu widzenia.

Będę zobowiązana za wszystkie głosy w tej sprawie - zarówno "za" jak i "przeciw".

dokończenie ze str.2

Z prac Zarządu Gminy

odpowiednich służb górniczych;

- braku boiska dla sportowców z Pawłowic;
- określenia terminu oddania do użytku kanalizacji w Pawłowicach;
- przebiegu instalacji telefonicznych w sołectwie w związku z przeprowadzaną właśnie telefonizacją.

Odnośnie poszczególnych punktów Wójt wydał zalecenia odpowiednim służbom Urzędu Gminy. Natomiast na temat telefonizacji poinformował, że do końca maja będzie ułożony światłowód, centrale w sołectwach są na ukończeniu, na Osiedlu jest gotowa, linie będą prowadzone częściowo w ziemi a częściowo na powietrzu.

Wreszcie sołtys zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania otoczenia Komisariatu Policji, zwłaszcza w związku z przewidzianą na początek maja uroczystością.

Pod nieobecność sołtysa Pniówka członek Zarządu Gminy p.D.Glanc przedstawił potrzebę odwodnienia ulic Orlej, Pszczyńskiej i Słowików.

Potrzeby Osiedla

Przewodniczący Rady Osiedlowej Samorządu Mieszkańców Osiedla Pawłowice p.J.Jaworski poruszył następujące zagadnienia:

- uszkodzeń na trawnikach, chodnikach i jezdniach spowodowanych przez ekipy kładące telefoniczny kabel światłowodowy. Należy sprawić by równoległe z postępem robót szkody te usuwano.

- konieczność zobowiązania właścicieli sklepów do uporządkowania obejść, co dotyczy zwłaszcza PBSz "AS";
- wyznaczenia miejsca pod zużyte świetlówki, dotychczas składowane w szkole;
- uporządkowania plotu między szkołą (przy boisku szkolnym) a posesją p.Czechowskiego;
- potrzebę położenia jeszcze jednego progu ograniczającego szybkość pojazdów na ul. Polnej;
- podjął też przybierającą na aktualności z wiosną sprawę piaskownic, o które wnioskowała administracja Osiedla.

W związku z powyższym wójt wydał polecenia właściwym służbom UG, natomiast wyjaśnił, że na temat plotu z boiskiem jest uzgodnienie między Urzędem Gminy i zainteresowanymi. Oczekuje się również na przedłożenie przez administrację Osiedla kosztorysu zabudowania piaskownic.

Sołtys Krzyżowic p.J.Malek poinformował, że na drogach, w miejscach przewierć pod sieć gazową, powstały dziury, co wymaga interwencji UG. Poruszył również liczne przypadki zanieczyszczenia dróg publicznych przez rolników.

Wójt ponownie ponaglił sołtysów i rady sołeckie o dostarczenie planów remontów dróg, co jest warunkiem ogłoszenia przetargów na roboty.

Wyjaśnione i w toku wyjaśniania

W dalszym ciągu posiedzenia Zarządu Gminy rozważono lub rozstrzygnięto następujące zagadnienia:

- wyjaśniono, że gdy idzie o naliczanie przez Urząd Gminy odsetek od niezapłaconego podatku drogowego, to każdy organ może do trzech lat egzekwować należność.
- możliwość dofinansowania budowy kanalizacji przez Fundację Rozbudowy Śląska znajduje się w toku badania.

Dla rozliczenia spółki W-K

Dla ostatecznego rozliczenia Spółki Wodociągowo - Kanalizacyjnej Warszowice - Krzyżowice Zarząd postanowił powołać biegłego księgowego do przeprowadzenia kontroli finansów spółki i upoważnił wójta do zawarcia umowy na taką kontrolę.

Wyniki przetargu na działki

Poinformowano Zarząd o wyniku przetargu na działki w Warszowicach. Spośród ogółem ośmiu sprzedano pięć, a co do

kolejnego przetargu ustalili się termin z Komisją Gospodarki i Mienia Komunalnego. W sołectwie Pnówek sprzedano na przetargu działkę przeznaczoną pod przepompownię.

Za gminny grunt trzeba płacić

Zarząd Gminy postanowił obciążyć p.A.Borutkę należnością za użytkowanie gruntu stanowiącego mienie komunalne gminy (w Pawłowicach). Należność obejmuje lata 1993,4 i 5, jest płatna do końca maja bieżącego roku i będzie wyegzekwowana.

Dalszy ciąg sprawy budynku dla SP 2

Wójt poinformował Zarząd Gminy o rozmowach z przedstawicielem Kuratorium Oświaty i Wychowania w sprawie zaadaptowania budynku na terenie byłej jednostki wojskowej (obok Jastrzębskiego Inkubatora Przedsiębiorczości) na potrzeby szkoły (SP-2). Wójt zlecił wykonanie dokumentacji budynku biegłemu sądowemu, co Zarząd zaakceptował.

Co z obiektem po poczcie w Golasowicach?

W związku z oddaniem do użytku Urzędu Pocztowego w Golasowicach nowej siedziby (w Domu Strażaka) powstaje problem wykorzystania dotychczasowych pomieszczeń, w tzw. agronomówce. Sołtys p.J.Skórzański wysunął projekt przekształcenia ich na przedszkole, gdyż dotychczas zajmuje ono budynek parafii ewangelickiej. Projekt skierowano do opracowania.

Prośby o ulgi

Skarbnik gminy p.A.Kempny przedstawiła prośbę p.Kielkowskiej z sołectwa Pniówek o ulgę w podatku z uwagi na pożar w gospodarstwie. Zarząd udzielił takiej ulgi.

Oddalono inny wniosek z tegoż sołectwa o zwolnienie od płacenia podatku z uwagi na zmianę klasyfikacji gruntu, gdyż brak po temu podstaw prawnych.

Raty dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Rozpatrzono wniosek Jastrzębskiej Spółki Węglowej o rozłożenie na raty wnoszenia opłaty eksploatacyjnej. Wniosek uwzględniono, wyznaczając trzy terminy płatności rat - 7 i 30 kwietnia oraz 30 maja.

Czynsze za dzierżawę gruntów gminnych

Ustalono stawki czynszowe za wydzierżawianie gruntów, które stanowią mienie komunalne gminy. Czynsz będzie wynosił:

- za grunt III klasy - 30 złotych rocznie za 1 ha + podatek,
- za grunt IV klasy - 20 złotych rocznie + podatek.

Umowy dzierżawy będą zawierane na trzy lata.

Grunt, o który ubiega się p. Kielkowska z Pniówka zdecydowano wydzierżawić bez naliczania czynszu, ponieważ jest on zrehabilitowany przez KWK "Pniówek". Natomiast kwotę dzierżawy dla p. Stuchlik w Jarząbkowicach - z uwagi na bardzo mały areal - ustalono na 600 zł rocznie plus podatek.

Inne wnioski gruntowe

do zaopiniowania przez komisję

Do zaopiniowania przez Komisję Gospodarki i Mienia Komunalnego Rady Gminy skierowano szereg wniosków o dzierżawę, sprzedaż i nieodpłatne przekazanie gruntów.

Jeśli w Pniówku pozostanie pusty teren...

Członkowi Zarządu Gminy p.D.Glancowi zlecono zbadanie możliwości wydzierżawienia gruntu, który nie będzie wykorzystany na budowę Domu Ludowego w Pniówku.

Nie ma pieniędzy na sponsoring

Zarząd Gminy oddalił pięć wniosków o pomoc finansową - w tym cztery z różnych części województwa i jeden z terenu gminy.

Na nagrody dla służby zdrowia

Na wniosek Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jastrzębiu Zdroju przeznaczono środki na nagrody dla pracowników służby zdrowia z terenu gminy Pawłowice (po 100 zł na etat).

A może przejąć ośrodki zdrowia ?

Na koniec wójt poinformował zebranych o funkcjonowaniu służby zdrowia w gminie Miedźna, która przejęła placówki jako zadania własne gminy. Postawiono kwestię czy gmina Pawłowice jest w stanie również przejąć takie placówki, co być może poprawiłoby ich funkcjonowanie. Ustalono, że wójt p.D.Galusek i członkini Zarządu Gminy p. H.Kluź udadzą się do Miedźnej dla zapoznania się z procedurą przejęcia, a przede wszystkim z obecnym działaniem tych placówek

Swoje sprawy - w swoich rękach...

B.Kowalski

Nasz kombinat oświatowy czyli Szkoła Podstawowa nr 2 w Pawłowicach - OSIEDLU już zbliża się do dziesięciolecia pracy. Pierwszego dziesięciolecia, nacechowanego wieloma próbami, doświadczeniami, tworzeniem społeczności uczniowsko - nauczycielskiej.

Do przygotowań zabrał się od września Samorząd Uczniowski - i nie głównie z myślą o święcie, chociaż i ono będzie miało swoją wymowę. Uczniowie chcą utrwalić to wydarzenie i wzbogacić szkołę. Między innymi wyrażą to opracowaniem wielkich planów na korytarzowych szybach na dwa tematy: "Dzieje szkoły" i "Dzieje Pawłowic". Jak widać młodzież z Osiedla ściśle wiąże swoją świadomość, swój los z Pawłowicami. Jeśli nawet rodzice przybyli z różnych stron kraju (ale przecież także z miejscowości gminy), to młode pokolenie tutaj widzi swoje gniazdo i dom. Dekoracje powstaną pod kierownictwem nauczycieli plastyki. Wnosząc choćby z makiet "miasteczka drogowego", właśnie wystawianych przez czwarte klasy, uzdolnienia plastyczne ma wielu uczniów.

KU TYSIĄCOWI KSIĄŻEK

Następnie Samorząd wysunął hasło "1000 książek na dziesięciolecie", może niezbyt krzykliwe za to rzeczowe. Biblioteka bardzo tych książek potrzebuje. Zaczęli je wyszukiwać, zdobywać, kupować, przynosić. Pod koniec I semestru, czyli przed zimowymi feriami mieli już 681 tomów, głównie dla czytelników w swoim wieku. Ta zdobycz ciągle wzrasta, bo...

Bo po I semestrze - jak mówią - "obudził" się Maciek Krakowski z VIII i sam przyniósł ponad 100 tomów, takich "do czytania", podręcznych, przygodowych.

Bo z własnych dochodów (o źródłach jeszcze powiem) kupili 249 nowych pozycji.

Bo grupa chłopców z VIII przez tydzień zbierała makulaturę, sama ją załadowała a za uzyskane pieniądze kupiła 200 książek, w tym 148 lektur dla najmłodszych, tych z klas od I do III.

W ogóle Samorząd Uczniowski jest przedsiębiorczy i przyciąga przedsiębiorczych. W obecnych czasach umiejętność ta bardzo, ale to bardzo się przyda.

W ten sposób powstały pomysły dochodowych imprez (oczywiście dochodowych w skali szkolnej właśnie!), z których najlepiej przyjął się "Słodki dzień". Otóż na prośbę Samorządu grupa pań - nauczycielek podjęła się wypiekania (kolejno!) ciastek i placków, które uczennice sprzedają koleżeństwu i nauczycielom podczas przerw. Pierwszy taki "dzień" urządzono w październiku. Panie prześcigają się w trosce o jakość i oryginalność wypieku, nie biorąc pieniędzy ani za składniki, ani za pracę. Ot proste zrozumienie dla pomysłowości młodzieży, ale chyba również umiejętność włączenia się do... Właśnie, jak to nazwać? Zabawy? Interesu? Imprezy? Wszystkiego po trochu, lecz chęci są przy tym duże, skoro - przykładowo - pani wypieka 15 "grzybków", a żeby pięknie

wypadły przeznaczają na nie kilka godzin. Oczywiście, "grzybki" są niemal rozdrapywane...

Był też już "Dzień Faworków" czyli chruścików. Jednakże największe przebitcie miały... placki ziemniaczane w "Dniu - właśnie! - Placka Ziemniaczanego". Tu już z pomysłem włączyły się Panie Sprzątaczkę, ze swoim wyczuciem co by ucniak zjadł najchętniej między śniadaniem i obiadem.

NIC NIE IDZIE JAK PO MAŚLE

A przecież nic nie idzie gładko, nawet to moje pisanie. Żeby dotrzeć do wyniku, trzeba się nastarać. Uczennice zabiegają więc o sponsorów. Znalazło się aż 26 firm i osób życzliwych. (Wspomagając młodzież i wyrażając jej wdzięczność - ich spis drukujemy po artykule). Ale, ale - pojawił się i dwudziesty siódmy, zachwycony, że młodzi kupują książki i dołożył milion. (p. Wojciech Chwastek,

właściciel Biura Turystycznego Ola Travel z Jastrzębia). Z tymi sponsorami wszystko odbywało się bardzo formalnie. Najpierw przedsiębiorstwo odwiedza opiekunka samorządu (żeby młodzieży nie stawiać w sytuacjach, które mogłyby się okazać kłopotliwe) i wręczała formalne pismo, potem już otrzymaną darowiznę formalnie kwitowali na specjalnym blankiecie, który wręczała delegacja

Przed Bożym Narodzeniem Samorząd zorganizował sprzedaż własnych ozdób choinkowych i własnoręcznie pieczonych pierników (z prawdopodobności dodam, że pod nadzorem pań!). Ozdoby były po-

mysłowe, a czy pierniczki jadalne - nie umiem powiedzieć. W każdym razie rozeszły się jedne i drugie.

Prowadzą również dyskoteki, bezpłatnie dostępne dla uczniów. Zarabiają na... "bufecie", oczywiście takim dopuszczalnym w szkole. Jednakże z tymi dyskotekami jest kłopot, bo - jak napisali w sprawozdaniu za I semestr - "zorganizowano tylko trzy, między innymi dlatego, gdyż brakowało chętnych opiekunów, a dyscyplina uczniów pozostawia wiele do życzenia".

A przecież myślą nie tylko o dochodach i zyskach. W swoich sercach mają sporo miejsca na pamięć, na dobroć. W Dniu Nauczyciela każdy pracownik szkoły otrzymał od nich kartkę z życzeniami i symboliczny bukietek. Z okazji Gwiazdki też każdego obdarowano papierowym Mikołajem na choinkę.

Pochwała dla:

- Uczniów klasy VIII, którzy wzorowo przeprowadzili zbiórke makulatury.

Są to: Marek Drożdżok, Tomek Żydel, Olek Kielkowski, Michał Grzona, Leszek Koziół, Paweł Rudzki, Szymon Petlakowski.

Pawłowice, dn. 19.12.94 r.

Wicedyrektor Szkoły - mgr Izabela Kamińska

dokończenie na str. 6



dokończenie ze str. 5

Swoje sprawy...

Na kwiecień zaplanowali loterię fantową. Zanim zdążyłem wydrukować tę relację - loteria już się odbyła, zarobili 400 tysięcy. Fanty zbierali jak się dało, zazwyczaj we własnych domach, ale też u cioć, znajomych, sąsiadów. Z tą makulaturą poszli "za ciosem" - jak powinien iść dobry bokser. Druga, kwietniowa zbiórka, przyniosła 2 miliony 820 tysięcy. W rezultacie w II semestrze zgromadzili (dotychczas! dotychczas!) 6 milionów 395 tysięcy zł. Piszę w starych, bo i im tak liczy się łatwiej (może dlatego, że bardziej imponująco brzmi?! Niech sobie!)

ROZLICZAJĄ SIĘ CO DO GROSZA

Żeby nadać odpowiedni rozgłos akcji książkowej sprytnie dziewczyny z ósmej e najpierw stały przy tablicy ogłoszeń i informowały a następnie sporządziły sobie (i na siebie!) opakowania z pudeł i tak chodziły po gmachu a tłum dzieciaków za nimi. Wtedy już na pewno osiągnęły cel - zwróciły uwagę na swoje zamierzenia.

Rozliczają się szczegółowo, co "do grosza", chociaż jeszcze w starych tysiącach.

A więc za makulaturę otrzymali 2.867.000 zł, za układanki 1.625.000 zł, za ozdoby choinkowe i pierniki 471.500 zł, w dniu placka ziemniaczanego 820.000 zł, ze "słodkich dni" 1.486.600 zł, od sponsorów 3.700.000 zł. Do tego doszły wpływy z dyskotek oraz z kolportażu "Gminnych Racji" (tak!).

Pochwały dla:

- Marżeny Placuch, Ani Jasińskiej, Oli Włodarczyk, Marty Domańskiej - za przeprowadzenie akcji "1000 książek na 10-lecie szkoły".

- Wszystkich uczniów, którzy włączyli się do działań samorządu i przynieśli książki.

- Samorządu Uczniowskiego - za zorganizowanie kolejnego "Słodkiego dnia".

Pawłowice, dn. 7.12.94 r.

Wicedyrektor Szkoły - mgr Izabela Kamińska

Dotychczasowy rezultat? Pozwólmymy im mówić. "W wyniku tej działalności uzyskaliśmy w I semestrze ogółem 11.757.900 złotych, z czego za 10.000.500 zł zakupiliśmy książki dla biblioteki szkolnej i na nagrody dla uczniów."

Te książki po nich pozostaną dla wielu, wielu następnych roczników, bo brali takie na dobrym papierze i w twardych okładkach. Dalej "Samorząd Uczniowski zakupił wiertła dla konserwatorów za 100.000 zł oraz sam finansował całą swoją działalność. Pozostało nam 1.138.400 zł do zagospodarowania w drugim semestrze."

Podpisały: Marta Domańska - VIIa, Ania Jasińska - VIIIe, Iwona Krzempek - VII l, Ania Wojciechowska - VIII.

Skrzętne dzieciaki! Aż dziwi i wzrusza. To jest ich małe branie spraw w swoje ręce, może nawet zawstydzające dla niejednego dorosłego.

Coraz bardziej wierzają w ten swój samorząd, co wyraził nawet w piosence Eweliny Siudzińskiej z następującym refrenem:

Samorząd Uczniowski przez wielkie SU,

znajdziesz go w szkole - i tam, i tu.

On pomysłów tysiąc ma,

dopóki rok szkolny trwa. Olé!

Ano - ma, ma!

A przecież to, czego się przez praktyczną samorządność uczą, kiedyś będzie "jak znalazł". Bo idą czasy dla przedsiębiorczych.

JESZCZE POKAZĄ SWOJE!

I mają umiar, nie udają, że "myśmy wszystko sami...". Mogli się poważić, mogli się zdobyć w atmosferze życzliwości, nacechowanego umiarem doradztwa ze strony dorosłych. Tym wyżej cenię słowa, którymi kończą informację: "Serdecznie dziękujemy wszystkim pracownikom szkoły, którzy wspomagali naszą działalność, a szczególnie pani dyrektor Izabeli Kamińskiej, która mimo wielu obowiązków..." - tu dodam od siebie - znajdowała czas i serce by zawsze być z nimi.

Natomiast p. mgr I. Kamińska zapytana przeze mnie: "Kto właściwie jest w Samorządzie?" - odpowiedziała: "Wie pan, w większym lub mniejszym stopniu właściwie wszyscy. Bo Samorząd przejawia się w całym życiu naszej szkoły..."

Wierzę, że młodzież z "Dwójki" jeszcze wiele pokaże.

Pochwała dla uczniów, którzy aktywnie włączyli się do akcji: "1000 książek na 10-lecie".

Pochwałę otrzymują:

P. Maksymiuk, M. Bolek, K. Bieniaszewski, A. Frymarkiewicz, M. Potaczek, Błaszczuk, N. Frydrysek, K. Śliwińska, D. Szymański, D. Bartnicki, Ł. Szczepankiewicz, M. Chudzik, Ł. Chudzik, P. Turewicz, M. Maksymiuk, M. Kolonko, M. Bober, A. Brzezińska, B. Kędziora, P. Dziembak, K. Kowalczyk, E. Gęborys, T. Kasperowicz, A. Jasińska, A. Bochniak, M. Rączka, M. Kędziora, A. Polichnowska, K. Kolonko, M. Sajdak, K. Witek, I. Kołodziej, E. Karwowska, A. Korczak, M. Mamoń, Ł. Strzebnik, B. Szmuk, O. Górka, A. Górka, P. Ruszczyk, A. Rozmarniewicz, B. Hulbój, B. Firek, M. Sienkiewicz, C. Derkus, Ł. Kubiczek, B. Śliwka, Tomaszewicz, S. Fizek, A. Czaicka, A. Nowak, A. Witczak, K. Rusek, M. Morawiak, I. Puzio, K. Dąbrowski, M. Gawlas, A. Ryś, A. Paszek, M. Jagielko, K. Krawczyk, Protasewicka, M. Kostrzyca, M. Krzok, M. Niekrawiec, M. Jarawka, K. Dyguła, G. Franczak, B. Niezgodą, U. Ciszowska, M. Pilawka, K. Ciorkowska, K. Czerniej, E. Majewska, J. Czarna, I. Hulbój, J. Kopiec, G. Olszewski, S. Staroń, I. Król, T. Koziol, K. Jagielko, K. Dąbrowska, Ł. Uryga, K. Tarasiuk.

Pawłowice, dn. 5.01.95 r.

Wicedyrektor Szkoły - mgr Izabela Kamińska

Opiekunami Samorządu Uczniowskiego są panie Danuta Lubos, Izabela Jagielko, Irena Pędzimaż a samorządu klas młodszych panie Irena Mikołajec, Alina Czekaj i Mariola Przybylko.

B. Kowalski

PS: Za to, że okazali zrozumienie uczniowskiej inicjatywie i zechcieli być jej sponsorami, wyrażam uznanie p.p. Bożenie Bienkowskiej, Romanowi Bienkowskiemu, Małgorzacie Gwiazdzińskiej, Zofii Porębskiej, Ewie Dzięgielowskiej, Salomei Kontny, A. Borskiej i M. Gwiżdż, Stanisławowi Czyrka, Jadwidze Wieczorek, Andrzejowi Tyszko, Tadeuszowi Olchowy, Marii Preins, Ewie Kasprzyk, Jadwidze Kusiak, Janowi Zabawie, Mirosławie Konewka, Danucie Kaszubskiej, Alinie Dąbrowskiej, Markowi Szymanelowi, Wandzie Gałuszka, Adamowi Zimochowi, Witoldowi Jagielko, Joannie Moj, Romanowi Szwonderowi, Jadwidze Wolamin i Czesławowi Goszczyowi.

Wokół nas

CZYSTA DROGA = dobra droga

Drogi są prawdziwym "oczkiem w głowie" gminy (oczywiście obok telefonizacji!). Nie ma posiedzenia Zarządu Gminy, nie ma sesji Rady Gminy aby - w taki czy inny sposób - nie podejmowano tego tematu.

O pieniądzu na ich remonty w bieżącym roku toczyła się prawdziwa bitwa między sołectwami. Aż p. Wójt musiał opracować niemal naukową metodę sprawiedliwego podziału funduszu, który można było przeznaczyć na ten cel. (W latach 1993 - 94 - 95 = 14 miliardów 134 miliony złotych - starych). Przystępuje się też do porządkowania własności dróg, przez dziesięciolecia mocno zagmatwanej. Chcemy wiedzieć, która jest czyja i kto za nią odpowiada.

WIDZĄ NAWET DZIECI

Owszem, w minionych latach też sporo przeznaczano na naprawy i ulepszenie nawierzchni, jednak nie zawsze dokładnie, nie zawsze do końca. Słabe są zwłaszcza pobocza, nienajlepsze wjazdy z pól, miejscami przestarzała kanalizacja deszczowa. I nie tylko Pani Sołtys z Pielgrzymowic zwraca uwagę na posiedzeniu Zarządu Gminy, że ulice zamula ziemia spływająca z pól więc wzdłuż niektórych należałoby ułożyć betonowe korytka. Również uczniowie Szkoły Podstawowej w tej miejscowości, w ankiecie na temat pilnych potrzeb, na jednym z czołowych miejsc wymieniają "nasze drogi".

Pan Wójt ma w tym zakresie duże plany na parę najbliższych lat. Gmina chce wjeżdżać do Europy właśnie szlakami, które jako tako wytrzymają zachodnie standardy. Oby się powiodło.

Bo stan dróg to bezpieczeństwo kierowców i przechodniów, mieszkańców i przybyszów. To dobry albo zły dojazd do poszczególnych sołectw, do sąsiednich miast. To przede wszystkim sprawny transport czyli taki, który nie obciąża ponad miarę miejscowości, przez które prowadzi. A sprawny transport to zbyt węgla i produktów rolnych, to szersze kontakty gospodarcze gminy. To również dojazd do pól i z pól do gospodarstw. Prawdy niby oczywiste, nawet dla dzieci. A jednak...

Jeśli główną drogę zamula błoto z polnej drogi, to ta droga do kogoś należy, prowadzi do czyjegoś gruntu. Czy więc sam nie powinien przekopać rowku, aby spływało - że tak powiem - w bok?

Albo styki dróg polnych ze smółkami, przynajmniej niektóre. Przecież traktuje się je jako najwygodniejsze miejsca do zawracania traktorami, kombajnami, ciężarówkami, których opony wspaniale niosą mokrą ziemię, a bardzo często glinę. Kto kiedykolwiek siedział za kierownicą samochodu wie, jak niebezpieczne staje się kilka takich metrów asfaltu zaniesionych humusem, zwłaszcza podczas deszczów. Ostatnio zwrócił na to uwagę Pan Przewodniczący Rady, sam przecież rolnik.

NIECH KAŻDY...

Rzecz niby prosta, jasna, a ważna. Czy może być inaczej? Oczywiście, lecz zależy to od dobrej woli użytkowników pól i polnych dróg. Pojazdami do pracy na roli lub rolnego transportu zakręca się właśnie na polu, na polówce, chociaż zapewne wygodniej na tym przylegającym odcinku smółki. Tylko jakie tego mogą być skutki... Stwierdziłem to "własnymi kołami" w Warszowicach (29 marca).

Podejmuję ten temat, aktualny zawsze, zwłaszcza wiosną, latem, jesienią oraz podczas wilgotnej zimy czyli jak rok długi. Zwracam uwagę wszystkim użytkownikom pojazdów gruntowych na zaniechanie, do którego już niemal przywykliśmy. A przecież takie będziemy mieli drogi bezpieczne, jak będziemy się starać aby ich nie zanieczyszczać. Co - mam nadzieję - jest dla każdego zrozumiałe. Żeby tylko każdy zechciał stosować tę prostą zasadę.

B. K.

Chociaż stołówkowe...

Święcone prawie jak domowe

Miłym obyczajem Szkoły Podstawowej Nr 2 w Pawłowicach - OSIEDLU stały się uroczyste obiady dla uczniów, stale korzystających ze stołówki. Ot - przed Bożym Narodzeniem, przed Wielkanocą...

Właśnie wydano taki z ostatniej okazji. Dla 200 osób, bo z uczniami zasiedli ich nauczyciele (między innymi na tym ta uroczystość polega!).

Ozdobami były dwa wielkie baranki i jeden zajac, upieczone z ciasta ale każdy stołownik dostał też zajączka z czekolady.

Podano biały barszcz z kielbasą, placek drożdżowy z kruszonką, jajko. Panie z kuchni były w świeżutkich, kolorowych fartuszkach.

Smaakowało!

Ale zanim sięgnięto po łyżki katecheta ks. Jan Brol wygłosił słowo o Zmartwychwstaniu Pańskim, dyrektor p. Iwona Gawlas złożyła dzieciom życzenia. I wzajemnie - złożono im oraz Paniom i Panom. Obecna była wizytator p. mgr Helena Tkaczyk.

Panie z kuchni pod wodzą p. Doroty Polak bardzo się postarały, żeby było prawie jak święconka. A wszystko pod baczny okiem (a jakże!) kierowniczką stołówki i świetlicy p. Aleksandry Stroczyńskiej.

Czy szkolna stołówka może zastąpić domowy, świąteczny stół? Na pewno może dać wiele jego ciepła, zwłaszcza gdy - co się zdarza - tego domowego brak.

Kącik Skarbnika Gminy

Łamanie terminów kosztuje

PYTANIE: Stałe (okresowo wnoszone lub płatne jednorazowo) podatki i opłaty mają terminy płatności. Płaci się więc je raz do roku lub kwartalnie. Często zdarza się, że płatnicy przeciągają termin. Co wtedy? Jakie konsekwencje pociąga opóźnione opłacenie raty podatku na przykład gruntowego lub tak zwanego drogowego?

ODPOWIEDŹ: Terminy są po to aby zapewnić regularność obowiązków opłat i podatków a także zdyscyplinowanie płatników. Słowem należności muszą wpływać do gminnej kasy w wyznaczonych okresach, bo inaczej nie można by prowadzić sensownej gospodarki finansowej.

Nie może też być tak, że zobowiązany uiszcza opłatę stałą albo podatek gdy mu to - jak się mówi - "na rękę", czy gdy sobie przypomni.

Przed wszystkim każdego płatnika obowiązuje termin ustalony urzędowo i zawarty w decyzji o opłacie czy o podatku. Należy go przestrzegać we własnym interesie.

Lekceważenie terminów wnoszenia opłat rocznych albo kwartalnych musi pociągnąć konsekwencje finansowe - inaczej być nie może. Dlatego z góry ustalono pewnego rodzaju kary finansowe lub odsetki za zwłokę.

Podam kilka przykładów - na dzień dzisiejszy.

W przypadku podatku rolnego (płatnego w 4 ratach) wynoszą one 0,19% za każdy dzień zwłoki.

W przypadku podatku od nieruchomości (domu, budynku, płatnego w 4 ratach) wynoszą one również 0,19% za każdy dzień zwłoki.

W przypadku posiadania pojazdu samochodowego (płatnego 1 rata 15.02; II rata 15.09) wynoszą one 0,19% za każdy dzień zwłoki.

Obowiązek przestrzegania terminów spoczywa na płatniku i leży w jego interesie. Niezależnie od tego - termin taki wskazuje się zawsze na wezwaniu płatniczym, na obwieszczeniu o danym podatku lub płatności. Przypominają o nich również sołtysi.

Z policyjnych raportów

Tego w naszej gminie jeszcze nie było... No to nastąpiło! Pojawili się groźni, zamaskowani (w kominiarkach, na wzór gangsterów z amerykańskich filmów).

Ósmego kwietnia około 19.00, a więc po zmroku niespodziewanie podeszli do stacji benzynowej w Pawłowicach, na skrzyżowaniu ulicy Pszczyńskiej z trasą E-93.

"Rynce do góry i dawaj kasę!" - rozległ się krzyk, co miał być groźny. Mieli pistolet gazowy (jak się później okazało - bez naboju) oraz ręczny miotacz gazu paraliżującego. Z tego drugiego nawet "psiknęli" w kierunku jednego z dwóch dyżurnych pracowników stacji, ale wnet nastąpiło to, czego nie przewidzieli.

Jeden z pracowników stacji po prostu mocno się wnerwił, chwycił stolek i zamierzając się nim wrzasnął: Och, wy tacy, s-yni, poszli!

Nasze tarzany dały dyla. Po prostu - dyla! Stchórzyli. Nie zmienia to faktu, że wyglądali groźnie, że bojaźliwsza obsada podniosłaby rączki i wydała kasę, a może jeszcze dołała benzynki do baku, żeby się ich pozbyć. Tutaj natrafili na twardy opór - i zostawili tylko... zepsute powietrze.

No więc uciekli z tak zwanym "niedosytem czynu". Zapewne dlatego pół godziny później pojawili się - także w kominiarkach, a jakże! - w sklepie monopolowym w Warszowicach, przy ulicy Boryńskiej. Tutaj udało się im sterroryzować personel więc zabrali z kasy 4 miliony starych złotych, a na pociechę dwie flaszki wódki.

Tej pociechy chyba bardzo potrzebowali, bo wyobraźli sobie Bóg wie jakie lupy, a tu taka kłapa! Miały być dziesiątki, ba! - setki milionów, tymczasem zostało trochę drobnych i dwie butelki na poprawienie humoru.

Rzecz zrozumiała, że taki - dotychczas na naszym terenie nieznan - napad, postawił policję na nogi. Wszczęto pościg i następnego dnia (w niedzielę) w Pawłowicach zatrzymano jednego z napastników. Okazał się mieszkańcem Golasowic. Po nitce do kłębka trafiono do dwóch pozostałych, pochodzących z Żor. Jeśli któryś z Czytelników podejrzewa, że nie potrafię zliczyć do dwóch lub trzech zaznaczam, iż czynnie (w owych kominiarkach) występowali tylko dwaj, trzeci czekał gdzieś w ukryciu z samochodem. Aresztowano wszystkich trzech i Wielkanoc spędzili już w areszcie śledczym w Raciborzu. Na pisankach w więzienną kratkę.

Jednak nasi policjanci szli "po nitce do kłębka" i tak u jednego ze sprawców napadu, tego z Golasowic, znaleźli skradzione wcześniej dwa samochody typu maluch.

Reszta należy do prokuratora i Wysokiego Sądu.

Na uznanie zasługują pracownicy stacji benzynowej, którzy nie popuścili w spodnie i okazali męską postawę. Ich odwaga była jednak bardzo niebezpieczna. A gdyby tak trafili na bandziorów lepiej uzbrojonych i zdecydowanych na wszystko? Czy wolno oczekiwać od człowieka, by ryzykował życiem dla kilkuset (nowych) złotych?! Oto jest pytanie.

Tak więc w gminie Pawłowice przećwiczyliśmy napad zamaskowanych bandytów. Obojętnie w jakiej skali udały się ich zamiary - Kodeks Karny ze sprawcami takich rozbojów raczej się nie cacka.

POLICJI DZIEŃ POWSZEDNI...

A w naszej policji dzień jak co dzień. Jednakże ze wzrostem temperatury przybywa również przestępstw. Niestety - i z tym trzeba się liczyć. Niech wiosenne nastroje nie osłabiają naszej normalnej czujności. W tym też celu podaję wszystko, o czym się dowiedziałem, a co nastąpiło w ostatnich dwóch tygodniach.

PROSTUJĘ: OSIEDLE NIE ODETCHNĘŁO!

W nocy z 3 na 4 kwietnia w Pawłowicach-OSIEDLU skradziono samochód "Honda".

W tym samym czasie spod KWK "Pniówek" znikł Fiat 126p.

W relacji o akcie oskarżenia przeciwko "trzem przyjaciółom od włamu" (w poprzednim numerze "Gminnych Racji") cieszyłem się, że "Osiedle odetchnęło..." Bogać - tam! Widocznie działają inne szajki, które są sprawniejsze, sprytniejsze i wymagają większych wysiłków policji.

JAK CZŁOWIEKA SUSZY...

W nocy z 7 na 8 kwietnia wybito szybę w barze piwnym przy KWK "Pniówek", z którego skradziono papierosy i piwo (puszkowe) na kwotę około 2 milionów (starych) złotych.

Bo jak człowieka suszy... Bo jak tu żyć bez dyma...? Tylko, że prędzej czy później życie za tę chwilę słabości wystawi lichwiarski rachunek. Ale idźmy dalej...

KTO CIĄGNIŁ TE KABELE?

Pisałem już, że hieny oblegają tereny KWK "Pniówek". Przecież nie było chyba ani jednej rubryki "Z policyjnych raportów", która by nie donosiła o kradzieżach na szkodę naszej kopalni. Teraz między 8 a 10 kwietnia włamano się do pomieszczeń warsztatowych, z których skradziono około 100 metrów miedzianego kabla wartości około 20 milionów starych złotych (2000 nowych złotych).

Trudno mi nie zapytać: jak czują się ciężko pracujący górnicy tej kopalni, gdy czytają jak to, co jest wynikiem ich pracy, rozplywa się gdzieś w powietrzu? Mówiąc językiem potocznym chyba są "wnerwieni", ale przecież nie oni mają przeciwdziałać złodziejstwu, teraz już nagminnemu. Kopalnia ma swą straż przemysłową, zapewne powodowaną najlepszą wolą, ale ja coś zaczynam wątpić. Bo gdzie dobra wola a gdzie wyniki? A może ta straż ma zbyt małe uprawnienia ażeby zapobiegać kradzieżom lub ujmować sprawców kradzieży?

CZY PRZYCZEPY FRUWAJĄ?

Bo to znowu następny przykład. Z 11 na 12 kwietnia włamano się do baraku gospodarczego na terenie naszej KWK "Pniówek" i skradziono (czyli wyprawa do zono) 3 przyczepy namiotowe oraz dwa wózki gospodarcze, ogólnej wartości 40 milionów złotych (starych). Na Boga! - nie były to perły, lecz właśnie przyczepy, które nie przejdą przez biblijne "ucho igielne"! Pytam więc: kiedy, jak i którędy je wyprowadzono? Bo przecież takie przyczepy namiotowe czy wózki gospodarcze skrzydeł nie mają, helikopterami nie są, a więc fruwać nie mogą? Dziwne to wszystko! Bardzo dziwne!

LOTNIK?

Z 13 na 14 kwietnia w Pawłowicach-OSIEDLU, na ulicy Górniczej, włamano się do Fiata 126p, z którego skradziono dwa fotele lotnicze wartości 3 milionów złotych (starych). Różne gusta mają nasi złodzieje, widocznie któremuś potrzebne były właśnie siedzenia... leżące. Kandydat na pilota?

No i mieliśmy "prawdziwy gang".



Pierwszy mecz i "mocny" wynik: 11 do 0!

P(arafialny) K(lub) S(portowy)

Golasowice przeciwko "Radości" z Chybia

Pierwszy kwietnia był deszczowy, pochmurny. Jakby na przekór na stadionie LZS-u w Golasowicach zaczęła się przygoda młodych piłkarzy. Dość już mieli zimy, zasiedzenia... Obie drużyny ochoczo wbiegły na boisko. Naprzeciw siebie, do koleżeńkiego meczu stanęły PKS (Parafialny Klub Sportowy!) Golasowice i "Radość" z Chybia.

Skuteczny Arek

Od pierwszych minut mocno przeważali gospodarze. W siódmej **Arek Szpara** musiał interweniować po raz pierwszy, gdy piłka przemknęła tuż obok słupka. W dziewiątej minucie odbiła się od bramkarza z Chybia, dobiegł do niej szparko **Krzysiek Galisz**, strzelił i już było 1:0 dla Golasowic. Atmosfera się podniosła.

Poderwało to gości i w dziesiątej minucie przymierzyli się do gola, ale **Arek Szpara** interweniował skutecznie. I chwilę później **Krzysiek Galisz** wykorzystał złe wybiecie przeciwnika i skierował piłkę wprost do jego bramki. 2:0!

Następnie z rzutu wolnego strzelał **Marcin Ogierman**, ale Chybie okazało czujność. Za to w szesnastej minucie Marcin trafił. Golasowice prowadziły 3:0. I znowu gol! I znowu Marcin!

Do przerwy 8 do 0

Teraz do niebezpiecznej akcji poderwało się Chybie. Z tego ataku **Arek Szpara**, kapitan golasowiczów, wyszedł obroną ręką.

Do 22 minuty było nieco spokojniej. I nagle na przód wysunął się **Krzysiek Galisz** - i już było 5:0! Była 26 minuta pojedynku, gdy piłkę znowu dostał **Krzysiek**. I gol!

Wkrótce następna bramka. Tym razem **Rafał Ogierman** strzelił z pola karnego. Teraz **Krzysiek Galisz** pozwolił sobie na indywidualną akcję. Ze skutkiem. Bramka!

Po 30 minutach, przy stanie 8 do 0, wyczerpani zawodnicy pocrzepili się herbatką (widać te skutki zimowego zastoju!). Do herbatki podano ciasteczka. Po przerwie wzmógł się wiatr, zaczęło śnieżyć. W drużynie gospodarzy nastąpiła zmiana - **Mariusz Szatkowski** zmienił **Tomka Kurasiewicza**. W zespole Chybia zarządzono aż trzy zmiany. Widocznie gości mocno zdenerwował dotychczasowy przebieg gry.

Zryw gości

W pierwszych minutach drugiej połowy **Adam Dołęga** z Chybia

próbował uzyskać trafienie, ale **Arek Szpara**, jak zwykle był na miejscu. W miarę pogarszania się pogody wzrastał doping ze strony dziewczyn z ósmej klasy. Pewnie dlatego, że Chybie zaczynało zyskiwać wyraźną przewagę fizyczną. A jednak w dziewiątej minucie drugiej połowy, w indywidualnej rozgrywce **Rafał Ogierman** znowu strzelił gola. Następnie piłka uderzyła w poprzeczkę a odbita przez bramkarza trafiła... wprost do bramki. W 20 minucie w drużynie Golasowic kolejna zmiana. W miejsce zmęczonego **Krzyśka Galisza** (który przecież zrobił swoje!) wszedł **Wojtek Woźgin**.

W ostatnich minutach z podania **Mariusza Szatkowskiego** **Rafał Ogierman** zdobył jedenastą bramkę dla Golasowic.

Pojedynek zakończył się wspaniałym zwycięstwem PKS Golasowice: 11 do 0. Takie wyniki należą do rzadkości.

Golasowickiej drużynie życzymy dalszych sukcesów a przeciwnikom podziękujmy za dobry mecz. Specjalne uznanie należy się gospodarzom LZS-u Golasowice za wzorowe przygotowanie boiska.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

"Radość" CHYBIE

1. Wiesław Mojżyszek
2. Krystian Kawa
3. Ireneusz Nowrotek
4. Zbigniew Pustelnik
5. Marcin Macko
6. Radek Kidoń
7. Arek Pisarek
8. Arek Nowrotek
9. Tomasz Kuboszek
10. Piotr Mojżyszek
11. Adam Dołęga

Rezerwowi:

12. Grzegorz Paciorek
13. Piotr Stokłosa
14. Marcin Szymonek
15. Grzegorz Dołęga

P.K.S. GOLASOWICE

1. Arek Szpara
2. Grzegorz Bierski
3. Grzegorz Pędrak
4. Artur Foltyn
5. Krzysiek Galisz
6. Rafał Ogierman
7. Marcin Ogierman
8. Wojtek Stuchlik
9. Paweł Kornas
10. Jurek Haduch
11. Tomek Kurasiewicz

Rezerwowi:

12. Mariusz Szatkowski
13. Wojtek Woźgin
14. Grzegorz Sowiński
15. Andrzej Waclawik

Sprawozdawca sportowy Ewa Wasilewska - kl. VIII

dokończenie ze str.8

Z policyjnych raportów

"KABLOWCY"

Znowu z 13 na 14 skradziono 60 metrów kabla, tym razem telefonicznego i tym razem (znowu!) na szkodę KWK "Pniówek", co nastąpiło na ulicy Pszczyńskiej i na terenie Bzia. Jak tak dalej pójdzie, to któregoś dnia zniknie cała kopalnia.

KIESZONKA NA POKUSĘ?

Z 16 na 17 kwietnia, na ulicy Polnej w Osiedlu Pawłowicach, włamano się do Volkswagena, z którego skradziono radioodtwarzacz. Niestety, tym razem przezorność właściciela nie nadążyła za techniką, bo odtwarzacz typu "Yamaha" (wartości 3 milionów złotych) był kieszeniowy a więc łatwy do zabrania.

JA PYTAM!

Pytam Szanownego Czytelnika jak mam skomentować te wydarzenia kryminalne? I czy w ogóle warto je komentować, skoro:

- ludzka beztroška ciągle ułatwia kradzieże i włamania? A ojcowie uczyli, że "okazja czyni złodzieja". Widocznie uczyli nie dość skutecznie!

- nasza KWK "Pniówek", która jest przecież częścią gminy, zachowuje się jak skazana na złodziejskie straty. Gdzie jej naturalna samoobrona?!

- ludzie beztroško (bez myśli o konsekwencjach), powodowani doraźną potrzebą rozbijają kiosk dla napicia się piwa? Przecież za to grożą lata więzienia!

Widocznie kary muszą zapadać częściej i być surowsze - oto mój jedyny wniosek.

Zwiąski małżeńskie

Związek małżeński zawarli 17 kwietnia:

Aleksandra Kowsz z Pielgrzymowic

i Sebastian Mazur z Pielgrzymowic,

Lidia Hudziec z Jastrzębia Zdroju

i Grzegorz Paraluk z Pielgrzymowic

Szczęścia!

Zastrzegam, że tym razem jest więcej anegdotek, ale wedle stawu grobla.

W SPRAWIE DOBIERANIA PAR

Pewna Miła Pani (czytelniczka "Gminnych Racji" - a jakże!) zagadnęła mnie filuternie:
- Właściwie jak pan doбира zdjęcia tych młodych par? Według gustu czy według zapłaty?

Ponieważ również inni mogą mieć podobne pytania - odpowiadam publicznie.

Przed wszystkim nie doбирам. Drukuję fotografie ze ślubów tych młodych par, które wyrażają zgodę wobec naszej pani Zosi - fotoreporterki. To znaczy tych, co ze swojego ślubu nie próbują czynić tajemnicę. Według prawa zawarcie małżeństwa jest aktem publicznym i musi odbyć się publicznie. A więc prawo wyklucza tajne łączenie małżeństw.

Na to ile par decyduje się wejść na wspólną drogę życia nie mam żadnego wpływu. No, chyba, że dochodzą do takiego wniosku podczas wspólnego czytania... "Gminnych Racji", w co jednak bardzo wątpię. Każda zamężna i każdy żonaty wie, że nie tak to się odbywa.

Oplat - o dziwo! - nie pobieram ani ja, jako redaktor, ani gmina, jako wydawca. Jest to raczej prezent gminy z życzeniami szczęścia dla każdej młodej pary. Bo przecież gminę tworzą żywi ludzie, którzy jej przysporzą (daj Boże!) młodych mieszkańców.

I tyle tej tajemnicy.

A właściwie co tu doбираć? Każda młoda para w tym decydującym momencie wygląda uroczyście, miłe i niech taka właśnie pamięć owego dnia towarzyszy jej przez całe życie. Bo to przecież ten jeden, jedyny i niepowtarzalny dzień.

PRZYGODA Z PRYMUSEM

Przynaj - wpadłem we własną pułapkę. Dodając: wcale mnie to nie zmartwiło. Drukując listę prymusów i prymusek ze Szkoły Podstawowej w Piętarzowicach, ogłosiłem mały konkursik: kto wie, co znaczy to określenie i skąd się wzięło? Liczyłem, że przyjdzie jedna odpowiedź a może nie dostanę żadnej.

Zaraz przy następnej bytności wręczono mi pięć rozwiązań od pięciu dziewczyn z szóstej klasy. Wszystkie trafne, choć każde inaczej opracowane.

Za najlepsze uznałem autorstwa Gabrysi Opakiej, ponieważ najbardziej... szkolne. Napisała:

"Prymus - uczeń, odznaczający się najlepszymi postępami w nauce, najlepszy uczeń w klasie. Na przykład - "był prymusem z fizyki i chemii..."

Naftowa lub spirytusowa maszyna do gotowania.

Prymus - pierwszy, najlepszy uczeń. Także nazwa przenośnej kucharki naftowej.

Średniowieczna, łacińska prymula (czyli pierwiosnka). Z łacińskiego rodzaj żeński od primulus czyli pierwszy z primus (pierwsze miejsce).

Mnie szło o wybitnego ucznia, bo przecież o uczniach pisałem. Otóż "Słownik łacińsko-polski" prof. K. Kumanieckiego wyjaśnia:

Primus: a) najprzedniejszy; b) pierwszy; c) znakomity, najznacznější. Może też być: a) primae; arum - główna rola, pierwsza nagroda; b) primum - pierwsza linia bojowa, przednia straż; początek, poprzednik - i tak dalej.

Tak Gabrysia jak i Jadźka Czakon, Justyna Goszyc, Angelika Obracaj i Magda Piechaczek

zaskoczyły mnie wiedzą lub umiejętnością korzystania ze słowników, co na jedno wychodzi.

Nie wypowiadałem się odnośnie maszyny spirytusowej, choć za mojej dawnej młodości były one jeszcze w dość powszechnym użyciu (a żadna z dziewczyn na własne oczy chyba takiej nie widziała), i co do pierwiosnki, bo nie pytałem o kwiat.

Przy okazji tej zabawy przypomniałem sobie fragmencik powieści Haliny Auderskiej "Ptasi gościniec", powieści wspaniałej a niedocenianej, o losach żołnierzy I Korpusu im. T. Kościuszki, utworzonego w b. Związku Radzieckim po tym, jak Armia Polska pod wodzą gen. W. Andersa przeszła do Iranu.

Był tam, nad Oką, dzień chętnie zapomniany, wśród naszych Poleszuczków i Wilniuków rosyjski starszyna (sierżant) "Wot", bo takie mu nadali przezwisko. Tenże "Wot" nie mógł się nadziwić niezrozumiałym dla siebie zwyczajom Polaków, bo cóż on wiedział o naszych rycerskich tradycjach i... łacinie? Niech to zresztą wyjaśni sama Autorka:

"I tak, kiedy Rutka z oficerskiej szkoły

PLOTKI



ANEKDOTKI

wróciszcy razem z innymi na czas uroczystej promocji przyklęknął na jedno kolano przed naszym generałem, szarżę nadającym, Wot wziął potem na bok Deczkę i mocno wydziwiał. Pytał się, czemu gruchnął Rutka na kolana przed całym dowództwem korpusu i czemuż jego i innych publicznie płazowali? Nie można było przedtem za szkolne przewiny ukarać, a dopiero potem w oficerzy brać? Po co taki publiczny wstyd? A jak dowiedział się, że to jest taka ceremonia i do tego wielki zaszczyt, kiwał głową, mruzczał: "wot! wot!", i nadziwić się nie mógł temu spektaklowi. Na koniec zapytał się, dlaczego o oficerze, który pierwszy był szabłą tłuczony, Rutka powiedział: "Mój przyjaciel prymus". Toż prymus jest nic innego jak dorewoluconajna maszyna z nasosom, na której miejskie baby dawniej smażyli i gotowali. Spirtna maszyna. Ten przyjaciel Rutki zapojem pije czy jak?... I chyba nie kierosin - znaczy naftę - i nie denaturat, tylko czysty спирт? Niby pokpiwał sobie z tego polskiego oficera - prymusa, a taki w Deczkę chciwie wpatrywał się, co też on teraz powie? I kiedy tamten tłumaczył, co w szkole wojennej znaczy u nas prymus, przygadywał:

- Wot pridumali! Pieriedawik - spiritnaja maszyna s nasosom. Primus! Czort pobier! No i pridumali..."

Ano, nasze dziewczyny też... pridumały. W nagrodę za docieklivość całej piątce funduję książki, z którymi przyjadę do

Pielgrzymowic.

OCZYSZCZALNIA BĘDZIE

ALE G... ZABRAKNIĘ

Są ludzie, którym imponuje wszystko co wielkie, wielgachne! Rzecz mniejsza, choćby najlepsza, jakoś im dziwna. Dopiero, gdy duża, gdy kosztuje - oho! - wtedy warta. Zwłaszcza kiedy płaci się nie ze swego. Myślałem, że tylko mnie razi hojność cudzym kosztem, aż spotkałem samorządowego działacza, który opowiedział mi następującą historię:

- Redaktorze, czasy się zmieniają, ustroje przemijają, a gigantomania pozostaje i marnotrawi!

Otóż w pewnej gminie (nie naszej, nie naszej!) znaleźli się fanatycy czystości środowiska, za co im zresztą chwala. Niestety, swój fanatyzm zaczęli stosować za pieniądze gminy a nie swoje. No i zbudowali oczyszczalnię ścieków taką "na Wszechświat i okolicę", żeby innym gminom (przynajmniej sąsiednim!) oko zbiełało. Po prostu chcieli jak najszybciej ogłosić: My już mamy!

No i mają...

Tylko, że... Do owej gminy przyjechali zagraniczni fachowcy, bodaj belgijscy i szwedzcy, wyprzedzający nas także w tej dziedzinie o kilka długości.

Goście podziwiali i... dziwili się, aż zapytali: a po co panom aż tak wielkie przedsięwzięcie? Goście zaczęli liczyć i w końcu powiedzieli: My byśmy panom za te same pieniądze zbudowali odstożnik dla każdej wsi - i jeszcze by zostało około dziesięć miliardów złotych... Wprawdzie tych starych, ale zawsze 10 miliardów. Wyobrażasz sobie, Czytelniku?

Na co nasi mogli tylko odpowiedzieć: No, ale skoro my to już mamy...

Otóż mają - i nie mają. Owszem, pieniądze wydali, owszem, obiekt jest, tylko czy zadziała?

Okazuje się, że raczej nie zadziała. Bo mierząc na wyrost... nie zmierzili wszystkiego.

Otóż oczyszczalnia, którą postawili tak wielkim kosztem, zaczyna funkcjonować, czyli wykonywać swoje zadanie, dopiero po zapewnieniu zbiorników w 25 procentach. Tymczasem danej gminie na razie starczy tylko na 10 procent!

I tak sprawa się rypla. Oczyszczalnia jest, tylko tego do oczyszczenia jakby za mało. I co teraz? Czy budowniczo wie tego pomnika bezmyślności zacząć zwozić - hm! - brudy do swojej gminy, żeby obiekt zaskoczył?

Boję się, że aby obronić honor, trzeba będzie te tam g... importować. Za jaką cenę, jakim sposobem i od kogo? Na ten właśnie temat głowią się twórcy oczyszczalni - giganta.

Przypomina mi to dość ostry dowcip z lat przymusowego zakładania kolchozów, kiedy zaczęto wprowadzać mechaniczne dojarki.

Kobieciny, które od lat doily ręcznie, jakoś nie miały przekonania do tych dziwnych maszyn więc przewodniczący kolchozu ofiarował się, że jedną taką można wypróbować na jego... osobie.

Podłączyli. Zadziałała. I działała ostro aż przewodniczący zaczął wyć z bólu i prosić, żeby go... odłączyli. Kolchoźnicy łap za instrukcję obsługi i dawaj czytać. I co wyczytali?

"Maszyna wylacza się samoczynnie po udojeniu dziesięciu litrów..."

Uj, żeby w taki właśnie sposób nie podłączono do głupich pomysłów wielu gminnych budżetów!

PORADY ● PORADY ● PORADY ● PORADY

LEKARZ PISZE

Czy każdy musi przejść odrę ?

ODRA - to nazwa naszej drugiej co do wielkości rzeki, odgraniczającej nas od Niemiec oraz niemal powszechnej choroby wieku dziecięcego. Z tym wiekiem to nie jest dokładnie. Kto nie przeszedł odry w okresie do 10 - 15 lat - może na nią zapaść również w latach dojrzałych.

Prawdą jest, że dotyka znakomitą większość najmłodszych, zwłaszcza do czwartego roku życia.

Zakażenie następuje kropelkowo, to znaczy podczas kaszlenia lub kichania już chorego. Wystarczy by wirus przedostał się do dróg oddechowych zdrowego i ... załatwione. Odra najbardziej agresywna jest w czasie wylegu u zaatakowanego. Właśnie wtedy staje się on prawdziwym inkubatorem zakażeń. Gdy wystąpi wysypka - agresywność wirusa słabnie.

Oczywiście można nieświadomie stać się niejako "transporterem zarazków", które od chorego przenosimy na odzieży lub podręcznych przedmiotach. Dlatego po kontakcie z zakażonym zalecany jest choćby krótki spacer, najlepiej na wietrznej przestrzeni. Po prostu wirus zostaje ... wydmuchany.

A gdy już ulegniemy chorobie, należy ją podzielić na cztery fazy :

- wylegową, kiedy wirus rozwija się w organizmie,
- "atakową", przejawiającą się nieżytem organów oddechowych,
- wysypkową, która uwidacznia zakażenie,
- wyleczeniową.

Każda z nich ma swoje cechy, zresztą dość łatwe do wyróżnienia. Wyleganie zarazków obejmuje od 8 do 11 dni. Na tym etapie wszystko odbywa się niedostrzegalnie tzn. bez objawów. Dopiero gdy dochodzi do wystąpienia nieżytu, a więc okresu najdotkliwszego - chorego po prostu kładzie. Wtedy pojawia się wysoka temperatura ciała (do 40 stopni !), niechęć do światła (tzw. światłowstręt), zapalenie spojówek oczu, nieżyt nosa i zapalenie gardła. Na tym etapie chory najdotkliwiej odczuwa swój stan. Jest to okres dość krótki, bo trwający około czterech dni, lecz bardzo męczący. Wtedy to - niemal już zwyczajowo - zasłaniamy okna w pokoju chorego, żeby złagodzić jego wstręt do światła.

Do kolejnego etapu trwa zazwyczaj 13 - 14 dni. Objawia się on wysypką oraz pogorszeniem ogólnego stanu - zwłaszcza nieżytem dróg oddechowych.

Wysypka jest początkowo różowawa, wygląda jak plamy - grudki, występuje zazwyczaj na twarzy, za uszami i zstępuje w dół ciała. Gdy poszczególne grudki połączą się (zleją) na ciele powstaje ceglasta skorupa. Po 3 - 5 dniach skorupa zmienia kolor na jaśniejszy. Chory nie ma apetytu.

Gdy maleje gorączka, jest to sygnał zdrowienia. Skóra, pokryta wysypką, zaczyna się łuszczyć. Odpadają z niej strupki podobne do otrębów.

Nie lekceważmy tej choroby, chociaż w tradycji uważana jest za nieuniknioną. Mówi się przecież, że "odre musi przejść każdy".

Każdy też lekarz wie jak ulżyć choremu. Zazwyczaj przepisuje lekarstwa zmniejszające temperaturę, sprzyjające odpływaniu flegmy oraz preparaty witaminowe. Potrzebne jest parokrotne w ciągu dnia płukanie

gardła szalwią, rumiankiem.

Jeśli pojawią się powikłania (na przykład w charakterze zapalenia opon mózgowych - co jest bardzo groźne ! - lub zapalenia oskrzeli), trzeba wystąpić o umieszczenie w szpitalu.

Dlatego nie lekceważmy tej, tradycyjnie pomniejszanej choroby. Wielu ją przechodzi ale nie każdy bez trwałych skutków dla organizmu.

PRAWNIK O PRAWIE

TESTAMENT

PYTANIE: Pan J. Z-ski (nazwisko znane redakcji) zapytuje: Jak napisać testament, żeby był ważny? I czy w ogóle każdy kto coś po sobie zostawi, musi sporządzić testament?

ODPOWIEDŹ:

Zacznę od końca. Otóż nikt nie ma prawnego obowiązku sformułowania testamentu na wypadek swej śmierci. Jeśli ktoś nie zostawił po sobie takiego dokumentu i nie rozporządził w ten sposób swoim majątkiem, następuje dziedziczenie ustawowe. To znaczy, że wtedy prawo przewiduje jaki ma być podział spadku. To właśnie dziedziczenie ustawowe co do całości spadku zachodzi wówczas, gdy pozostawiający spadek (spadkodawca) nie wyznaczył spadkobiercy lub spadkobierców, albo gdy żadna z osób, które wskazał, nie chce albo też nie może być spadkobiorcą. O tym napiszę przy innej okazji.

Wracam do testamentu. Otóż rozporządzić majątkiem na wypadek swej śmierci można jedynie testamentem. Każdy człowiek, który pozostawia po sobie jakieś dobra, jakieś wartości materialne powinien - niezależnie od stanu zdrowia i wieku - przygotować taki dokument, albowiem "nie znacie dnia, ani godziny...".

Zwykły testament należy sporządzić osobiście, jednak akt ten musi spełniać kilka warunków. Po pierwsze - trzeba go napisać ręcznie (nie na maszynie), podpisać i opatrzyć datą. Dobrze mieć świadka lub dwóch, którzy na testamencie zaznaczają, że byli obecni przy jego spisywaniu, chociaż nie jest to konieczne. Chodzi na przykład o to, czy tacy świadkowie dotrzymają tajemnicy do czasu otwarcia dokumentu. A jeśli nawet zapomnimy lub zaniedbamy postawienia daty, to jej brak nie czyni testamentu nieważnym, chyba że zachodzą wątpliwości czy dana osoba mogła lub umiała go sporządzić, albo też co do treści owej ostatniej woli.

Testament można też sporządzić u notariusza, który uczyni to z pełnym poszanowaniem prawa oraz zachowa jego treść w milczeniu. Oczywiście, pociąga to za sobą pewne koszty. Ta postać jest jednak najlepsza, najpewniejsza. Wreszcie spadkodawca może ustnie oświadczyć swoją ostatnią wolę wobec wójta lub jego uprawnionego przedstawiciela. W tym przypadku prawo wymaga obecności dwóch świadków.

Oświadczenie spisuje się w protokole z podaniem daty jego złożenia, po czym podpisują go spadkodawca, świadkowie i osoba urzędowa, która przyjęła wyrażenie ostatniej woli. Oczywiście najpierw taki protokół musi być spadkodawcy odczytany w obecności świadków.

Nawet gdy spadkodawca nie jest w stanie złożyć podpisu - testament ma ważność, należy tylko zaznaczyć to w protokole i podać przyczynę. Dlatego osoby głuche lub nieme nie mogą skorzystać z tego sposobu spisania testamentu.

"Spróbuj Życ Trzeźwo"

Anonimowi alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu.

Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia.

Spotkania grupy AA "Zwiastun", mieszczącej się przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego Pawłowice - Osiedle odbywają się w każdy piątek o godz. 17.00

RiP

Zmarli następujący mieszkańcy gminy:
Antoni Kozok - lat 65 - z Pielgrzymowic;
Stefania Rybka - lat 73 - z Pielgrzymowic,
Jadwiga Gamrot - lat 97 - z Pielgrzymowic,
Helena Kot - lat 90 - z Pawłowic
Mieczysław Dusza - lat 46 - z Pawłowic,
Ludwik Czarnuch - lat 71 - z Warszowic,
Gertruda Krosny - lat 88 - z Pawłowic

RiP

To jest zdobycz!

Osiedlowe boisko

Nieocenioną (a przez niektórych chyba ciągle niedocenianą) zdobyczą Pawłowic- Osiedla jest boisko w jego centrum, funkcjonujące od 24 września ubiegłego roku. Przymierzano się do niego od trzech lat, ale nie wypominajmy. Koniec końców dzieło majstrów chwali. Do jego powstania doprowadziły Rada Osiedla oraz Spółdzielcza Rada Osiedlowa. Trochę to trwało, bo jak to u nas - wielu radziło, jeszcze więcej grymasiło lecz na placu zostali ci, którzy mieli silną wolę.

Wielofunkcyjne

Były też i ciągle są naturalne przeszkody. Trzy razy siali trawę, żeby uzyskać przynajmniej pozór dywanika, ale się nie ukorzeniła, przeprowadzali rekultywację, część wyasfaltowali.

Całość otoczono drucianą siatką (z funduszy Spółdzielni Mieszkaniowej) a wyasfaltowano z pieniędzy gminy. Powierzchnia boiska ma 40 na 120 metrów w tym część część wyasfaltowana 40 na 40. Pomysłowo, bo na oponach zamontowano urządzenia do gry w siatkówkę i tenisa ziemnego. Słupki, zabetonowane w tych oponach, są wielofunkcyjne. W sumie są trzy miejsca do gry w koszykówkę oraz po jednym do tenisa ziemnego, kometki lub piłki ręcznej.

Boisko cieszy się dużym wzięciem. Nawet ponurym przedpołudniem roboczego dnia, śpiącego deszczem i wiejącego wiatrem, widziałem grupkę małych kopyjących piłkę (ci od szóstego roku siedzieli w szkole) oraz kilka dziewczynek biegających z pieskami.

Była już ślizgawka

Najlepsze miejsca widokowe są w oknach bloków,

HURTOWNIA "GROSZ"

(200 metrów od sklepu "Centrum")
w Pawłowicach- Osiedlu, ul. Górnicza 2c (piwnica)

Oferuje w sprzedaży:

**kurtki z łatek skórzanych,
dresy, garsonki, pieluchy,
bieliznę, narzuty, rajstopy,
skarpety i tym podobne.**

Zapraszamy na zakupy detaliczne
9.00 - 16.30

stojących wzdłuż boiska lecz przy pogodzie i rozgrywkach zapełniają się również miejsca stojące wokół oplotowania.

Minionej zimy urządzono ślizgawkę. Prymitywną, bo bez światła, ale już z muzyką, dzięki pomocy Domu Kultury "Osiedle".

Zresztą projekt oświetlenia też już jest - dokładny, techniczny, według wymagań. "Już", bo takich rzeczy szybko się nie projektuje, zwłaszcza, że projektowaniu towarzyszyły wymogi: żeby prosto i żeby tanio.

Wprawdzie teraz, przez wiosenne i letnie miesiące, dni będą długie a wieczory jasne, zatem światła też mniej potrzebne... Jednakże właśnie teraz czas na zainstalowanie latarni, aby za kilka miesięcy okazały się "jak znalazł".

Kiedy rozgrywki

Wkrótce zaczną się (powinny się zacząć) rozgrywki osiedlowych klubów piłkarskich, tych o takich raz wspaniałych, raz swojskich nazwach. Sezon stuka do drzwi! Także do Sekcji Społeczno Wychowawczej Spółdzielczej Rady Osiedla. Bo kto jak nie ona powinna tu być organizatorem, opiekunem, zachęcającym?

Osiedlowe boisko (którego kosztu wyasfaltowania gmina nie odliczyła od pieniędzy na drogi dla Osiedla!) już powinno bużować życiem. I będzie - byle tylko jakoś zorganizowanym a nie dzikim.

Przebieg na sezon wiosenno-letnio-jesienny przewidywano festyny, zabawy taneczne (na tej wyasfaltowanej części!). Temu może posłużyć sprzęt nagłaśniający, za który zapłacono 25 milionów złotych (starych).

Powoli przybywa również sprzętu. Częściowo z funduszy Spółdzielni Mieszkaniowej, częściowo z Gminnego Ośrodka Kultury. Mają już 4 komplety koszykówki, 6 piłek do kosza, 6 piłek do nogi, 2 do siatkówki i 2 do tenisa ziemnego, rękawice piłkarskie, lecz to jeszcze początki.

W każdym razie mam nadzieję wkrótce napisać: "Na osiedlowym boisku piłka w grze"

Wydawnictwo Urzędu Gminy Pawłowice

Redaktor Bronisław Kowalski
Adres redakcji: 43-250 Pawłowice,
ul. Zjednoczenia 60 Urząd Gminy

Skład: MK-Dąbrowa Górnicza, tel. 1623632

Druk:  DRUK Katowice, tel. 1553418